RUSKI INWALID

No. 295.

NIEDZIELA. 12 Grudnia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: Franciia. Angliia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYIA.

Dokończenie szczegółów spisku na Wschodzie.

Jeannin i *Bidot* posłali umyślnego do St. Aubin z listem do *Guillomin*, prosząc go aby przybył do Chaussin dla widzenia się z nimi Jakoż przyiechał tam wkrótce i znalazłszy ich w oberży de l'Epe, miał powiedzieć. „Że żandarmeryia śledzi go wszędzie, że proiekt ten niepowiodł się; lecz drugi pewnie się uda; że ma z sobą piętnastu ludzi i wkrótce iescze zbierze czterdziestu; że uda się do lasu Dèchaux na drodze między Tassinières i Scellères, że znakiem będzie chustka biała obwiniona koło ramienia, że się zatrzyma i aresztuie Xiążęcia *Angoulême* gdy przeieżdżać będzie z Lons le Saulnier do Dôle, i że, gdy Xiąże ten będzie w ręku, uda się do Lons-le-Saulnier i przywiedzie się do skutku pierwszy proiekt.“ *Guillomin* został w tey oberży przez całą noc, a nazaiutrz przed wyiazdem zawołał do siebie nieiakiegoś *Cointor* powroziarza w Chaussin, i namawiał go do towarzyszenia sobie, mówiąc iż ma zamiar napadnienia na Xiążęcia *Angoulême* gdy przeieżdżać będzie przez las Tassenierski. Gdy *Jeannin* i *Bidot* zabierali się do wyiazdu, *Guillomin* powiedział im, iż do Lons-le-Saulnier ma przybydz dwóch Jenerałów z tych ieden, nazwiskiem *Combe*, wskazuiąc im przy tem mieysce schadzk w pomienionym lesie, zachęcał iak naymocniey aby się tam udali.

Guillomin nieprzeczy ani temu, że przez umyślnego odebrał list od *Jeannin* i *Bidot*, ani temu, że na ich zaproszenie stawił się w Chaussin; lecz nieprzyznaie się tylko do tego iż mówił im o zasadzse na Xiążęcia d' *Angoulême*. Z tem wszystkiem kilkakrotne wyznania pomienionych *Jeannin* i *Bidot* niepozwalaią o tem wątpić.

Pomimo wszelkich zaprzeczeń wykazuie się, że Franciszek *Guillomin* miał zamysł napadnienia na Xiążęcia *d'Angulême* i iescze 11 i

12 maia starał się iak naywięcey zaciągnąć do spisku swego ludzi, trzynastego wziąwszy z sobą brata swoiego Fortnnata i *Louet*, udał się do lasu pomienionego, gdzie było umówione mieysce zeyścia się i oczekiwał na nadeyście posiłków, a tym czasem woyska rozstawione po drodze, gdzie Xiąże miał przeieżdzać i straż otaczaiąca go, niepozwoliły spiskowym przybliżyć się do osoby iego. Wyznania Fortunata i *Louet* złowionych wkrótce, potwierdzaią te szczegoły.

Jednakże Franciszek *Guillomin* umknął, i po długiém tułaniu się zchwytanym został i stawionym z innemi spiskowemi przed sądem w Besançon, który po wysłuchaniu wywodu sprawy i po odbytych badaniach uznał swoie *forum* za niewłaściwe do iey sądzenia i iako tyczącą się zdrady państwa, i targnienia się na osobę rodziny Królewskiey, odesłał do izby Parów.—

— W sądzie głównym Lugduńskim ma się rozpocząć wkrótce sprawa nieiakiegoś mianującego się kawalerem Le *Lièvre*. Obwiniaią tego zbrodniarza: o robienie fałszywych wexlów i innych podobnych dokumentów, o otrucie pięciu żon swoich, o zabóystwo własnego syna i o porwanie cudzego dziecięcia. Właśnie gdy dokonywał tey ostatniey zbrodni został schwytanym i uwięzionym.

W Lunewillu zdarzył się niedawno następuiący osobliwszy przypadek: kilku młodych ludzi wszedłszy do kościoła tamecznego, poczęło śmiać się głośno i zapominać na uszanowanie temu świętemu mieyscu należne. Xiądz mówiący w tę porę kazanie musiał ie przerwać i upomnieć nieskromną młodzież; lecz słowa iego nieczyniły żadnego skutku. W tem wielki obraz N. Panny wiszący na ścianie nad głowami pomienionych młodzików, zerwał się z goździa i spadłszy prosto na nich, kilku niebespiecznie ranił.

Anglii a.

z Londynu, 30 *Listopada*.

Dzień wczorayszy przeznaczony na zapalenie ludu do nienawiści ku Rządowi, dzięki Niebu minął pomyślnie i spokoyność stolicy ani nachwilę zamieszaną niebyła. Sama nawet processyia tak szumnie zapowiedziana wcale niebyła świetną. Zgromadzenie ludu które było niezmirnie liczne, czyniło wprawdzie nadzwyczayny widok; lecz widok ten niebył ani zachwycaiącym, ani wielkim: lud angielski dla lada fraszki zbiera się podobnie. — O godzinie 10 Krolówa wsiadła do paradnego poiazdu w towarzystwie Lady *Hamilton*: przeiechała przez przedmieście *Hambersmith* otoczona orszakiem obywateli na koniach. Było ich półtorasta i wszyscy mieli na piersiach białe kokardy, a niektórzy i koniom swoim przeplelli grzywy także białemi wstęgami. Za poiazdem paradnym, szła karyta Królowey zwyczayna, w którey siedział iey Vice szambelan *Crawen* sam ieden. Za zbliżeniem się orszaku do parku, połączyło się z nim iescze 500 iezdzców, w ubiorze cywilnym i rożno farbnym, każdy iednak miał białą kokardę.

W Ulicy St James rozmaite deputacyie od cechów i rozmaitych towarzystw mieyskich z chorągwiami i muzyką znacznie powiększyły processyią i pospólstwo poczęło szumieć. Za zbliżeniem się do zamku *Carletonhouse*, rozległy się okrzyki radości. — Processyia zwolno posuwała się ku Tempelbaar, gdzie Lord maior z reprezentantami towarzystw mieyskich oczekiwał iey przybycia w poiazdach paradnych. — Na wielu domach powiewały chorągwie białe, a niektore z nich ozdobione były wstęgami i same domy rozmaicie upstrzone, w oknie nawet iednem wystawiony był wizerunek Królowey bardzo podobny.

Brama Tempelbaare była zamknięta i gdy się Królowa zbliżyła, wysłano do niey według dawnych zwyczaiów urzędnika z zapytaniem: Kto przyiechał? na to ieden z officialistów Królowey odpowiedział: »Jest to Królowa chcąca wiechać do miasta.« Otworzono bramę i N. Pani uroczyście wiechała.

Natłok pospólstwa tak był wielki, iż processyia ledwie postępować mogła. Wszystkie okna i dachy pełne były widzów. O pół do pierwszey z południa przybyła nakoniec processyia przed kościół katedralny. Doktor *Hughes* w charakterze deputowanego od duchowieństwa katedry spotkał N. Panią u drzwi świątyni z chorem spiewaków. Lord maior wprowadził Królowę do środka kościoła przez podwóyny szereg dam w biało postroionych. Szli potem Panowie: *Wood Denman*, *Brugham* i inni. N. Pani stanąwszy na mieyscu swoiém, uklękła i poczęła się modlić. Rospoczęto zaraz nabożeństwo i po odczytaniu 140 i 141 psalmów, odprawiono zwyczayną liturgią. W modlitwie iednak za rodzinę Królewską imie N. Pani niebyło wspominane. Katedry, Biskupa i wikaryusza były próżne, obadwa bowiem ci prałaci niechcieli się na tym obrzędzie znaydować. Wkościele było przeszło 12,000 osob. Dopiero o godzinie 2 wy-

szła N. Pani z kościoła i powróciła tymże porządkiem.

Chociaż podczas tey processyi spokoyność zamieszaną niebyła; z tem wszyttkiem zdarzyło się wiele nieprzyiemności, a mianowicie skradziono wielu osobom zegarki i chustki; diecko iedno uduszone zostało, a drugie wypadło z poiazdu i na mieyscu się zabiło; w iednym domu wszczął się pożar i dwoie dzieci spaliło się.

ROZMAITOSCI.

Podług nayświeższych doniesień z Sycylii wszędzie tam iuż przywrocony porządek, i zupełna w Palermie panowała spokoyność. Gdzieniegdzie tylko pokazywali się uzbraieni łotrzy na gościncach, ale ich oddziały woyska ımaią, lub wytępiaią. Ośmiu ludzi pokusiło się wzniecić rokosz we wsi Santa-Nimfa przyległey miastu Trapani; lecz wszystkich poymano, i do sądu oddano. Zakonnik Vagiica, który na czele Palermitanów dokazywał, iest zamknięty w Gaecie. Mowiono w Neapolu, iż Rząd głównieyszym hersztom rokoszu palermskiego kazał zapłacić do skarbu 80,000 uncyy (milion 600,000 złotych polskich.)

Znaki i napisy na domuch i sklepach.
(z Gazety Warszawskiey).

Zwyczaie a bardziey iescze mody wszystko urządzaią i zmieniaią na świecie: ztąd pochodzi zadziwienie, ıakie często okazuią powracaiący z długiey podróży do oyczyzny, nie poznaiąc domów, w których mieszkali, narodowych zwyczaiów, wśrod których się wychowali, ani miast, które opuścili. Moda, ta wielowładna Bogini świata wszystko przekształca; ona to starodawne budowy w inną zmieniła postać, lub ie zupełnie zniosła dla zrobienia mieysca nowym tworom upodobania; ona kazała zrzucić stróy narodowy dla zadość uczynienia często dziwaczney opinii, ona nareszcie we wszystkich nawet naydrobnieyszych szczegółach zaprowadziła zmiany, dla okazania, że nic niemasz takiego coby z pod iey władzy i wpływu wyłączoném bydź mogło. Pomimo tego, że wszyscy nieustannie krzyczą na modę, wszyscy iey iednak szukaią; a kupcy i handlarze ufni w pustoty tey Bogini pod iey opiekę uciekaią się z towarem, któregoby inaczey sprzedać nie mogli. — Ztąd pochodzi, że ten kupiec naywięcey zyskuie, który się za *naymodnieyszego* da poznać; czego różni różnie dopiąć usiłuią. Pomiiam liczne sposoby, które zwykle piętno modności kupcom nadaią: ten się staie modnym przez to, że naydroźey swóy towar przedaie; ów, że nielitościwie i to bez targu zdziera kupuiących; ten nareszcie, że na naypierwszey ulicy naiąwszy sobie mieszkanie, okazałością zewnętrzną wartość zastępuie. Wszystkie te środki dążące do ziednania sobie imienia *naymodnieyszego*, więcey od kupuiących łaski, niżeli od zasług przedaiących zależą; ale oprócz tego sami przedaiący różnych używaią środków, za pomocą których *rywalizuiąc* między sobą, palmę pierwszeństwa wzaiemnie sobie wydrzeć usiłuią. Srodkiem naypowszechniey używanym w tym celu iest odróżnianie się iaką osobliwością i przepychem naywięcey do mody zastosewanym. Nic tak się nie podoba iak to co oko bawi; ale iak często dom okazały zewnątrz, nayniedogodnieysze wewnątrz mieści w sobie pomieszkania, tak też i sklep naywspanialey przystroiony i oznaczony przepychem, ze względu na istotne zalety iakie mieć powinien, wiele życzenia ieszcze zostawić może. Tak iest istotnie, ale nie każdy nad tém się zastanawia; wiedzą to dobrze kupcy i dla tego przedewszystkiem zmysły zaiąć usiłuią. Moda i w tém różne przepisywała im sposoby, które w różnych kraiach rozmaite były. Znaki kupieckie powstały w czasach późnieyszych, kiedy się pomnożyła liczba kupuiących i przedaiących, i kiedy miasta wielkie tworzyć się zaczęły. W małych miasteczkach gdzie ledwo ieden kupiec utrzymać się może ten niepotrzebuie wywieszać znaków; każdy trafi do niego i pomylić się nie może. Ale w miastach wielkich i ludnych, znaki kupieckie są koniecznie potrzebne ı dla tego tak są liczne i rozmaite. Ponieważ iakeśmy wyżey wspomnieli, ziednanie sobie *reputacyi* i zwabianie do siebie potrzebuiących, istotnym iest zamiarem kupców, dla tego staraią się szczególniey o to, żeby ich handle powszechnie znaiomemi i widocznemi były. W wielu miastach a mianowicie w Paryżu, był dawniey zwyczay, że znaki przez kupców wywieszane, aby tem pewniey żądanemu odpowiedziały celowi, niezmierney były wielkości. I tak wywieszano przed sklepami perły tak wielkie iak beczki; pióra sięgaiące trzeciego piętra; rękawiczki, których palce iak kłody wyglądały, bóty z kilkunastu skór zrobione, i t. d. tak dalece: że zdawało się, iż w Paryżu żyią sami olbrzymi; a przecież znaki te oznaczały tylko sklepy cacek dla dzieci, bizuteryi,

i mód. Znaki te coraz większe były robione, tak, że policyia zmuszoną była przepisać im wielkość przyzwoitą; bo zasłaniały zupełnie domy, i przy powstaiącym wietrze groziły śmiercią przechodniom. Jakoż w rzeczy samey, oderwana perła kaleczyć mogła kilka osób; bót mógł ich kilka zabić, równie iak olbrzymia rękawiczka. I teraz ieszcze panuie ciągle w Paryżu rywalizacyia między kupcami co do okazałości wywieszanych znaków; sklepy ich są zupełnie pozłacane, a same znaki kosztuią często naymniey 60 do 80ciu luidorów.

U nas równie iak gdzieindziey Moda miała także swóy tron i swoich czcicieli, iednakże znać, że nie była u nas zrodzoną. Przywędrowała do nas z zachodu, i wkrótce stała się naypotężnieyszą. Kupcy nasi niezmiernie ią polubili a bardziey ieszcze kupuiący. Dla tego w Warszawie same tylko widać sklepy Francuzkie, tak dalece, że rzeźnik nawet (iak dowcipnie w iedney z nowszym sztuk teatralnych iest powiedziano) po Francuzku napisał na znaku, że przedaie kiełbasę. Przy takiey niezmierney liczbie sklepów Francuzkiemi oznaczonych znakemi, mała bardzo liczba znayduie się takich, którehy oznaymiały po Polsku, co się w nich do przedania znayduie, i z wstydem powiedzieć przychodzi, że ledwo nie same tylko sklepiki podsycaiące szkodliwy nałóg pianstwa pod Polskim znakiem widzieć się daią. Ale nie dość na tém, że mowa oyczysta tak dalece iest poniżoną; bardziey ieszcze ubolewać trzeba nad tém, że tak powszechnie iest zaniedbaną i kaleczoną. Szczególnieyszą iest rzeczą, iż przy tak zmnieyszoney liczbie znaków Polskich nie masz prawie żadnego, któryby nie obeymował krzyczących błędów przeciwko grammatyce i pisowni polskiey. Wyrażenia naygorsze, pisownia nayzaniedbańsza, błędy językowe naygrubsze; oto cechy charakterystyczne znaków w polskim języku wywieszonych, tak dalece: że zdaie się, iakoby w stolicy Królestwa Polskiego język narodowy był obcym. Obojętność uświęciła te gwałty czystości mowy, oznaymiaiące zwykle rzeczy dobre i naylepsze, a Moda baczne oko publiczności na obce zwróciła przedmioty. Spodziewać się iednak wypada, że z czasem ocucony duch narodowy odsunie tę szkodliwą władczynię, z obcey przybyłą krainy, i że Polak nie będzie wstydził się pisać po Polsku, i dobrze.

Uczone kobiety.

Jeden ze stałych słuchaczy wyższych nauk w Londynie w Instytucie *Royal institution*, widząc licznie przychodzące codziennie damy dla przysłuchiwania się wykładowi tych wyższych umieiętności, zawołał śmieiąc się: Co za wielka ztąd korzyść dla umieiętności? iuż też teraz żaden sekret w naukach się nie zachowa!

Szczególny sposób używania kąpieli.

W mieście Gumana w Hiszpanii, gdzie przez 9 miesięcy, naywiększe panuią upały, używane są często kąpiele; a to w sposób następuiący. Cały świat piękny zbiera się co wieczór nad rzeką Mazanarez, wszyscy ubieraią się w modne kąpiolne suknie, wstępuią w wodę i siadaią na umyślnie do tego urządzonych ławkach pod wodą. Tak siedząc naylepiey się bawią, aż do północy, a to wśród śpiewu, brzdąkania na gitarze i palenia cygaro. — Wszyscy umieią pływać; nayznakomitsze Damy dobiiaią się o imie nayzręcznieyszey pływaczki. Wśrod tey zabawy ustaie wszelka różnica stanu, zażyłości i dostoieństwa, a gdy się dwóch znaiomych spotka, pierwsze ich pytanie iest: czy woda dosyć iest chłodną?

Pomada nowego wynalazku.

Pewny chemik wynalazł sposób preparowania szczególnieyszey pomady do fryzowania głów, i peruk, iako też do zawiiania loków w nayrychleyszym sposobie. Używanie takowey pomady iest bardzo łatwem, tak dalece, że posmarowawszy nią włosy, w kilka minut staią się doskonale ufryzowanemi. — Jeżeli ten wynalazek upowszechniony będzie, wiele osób, a szczególniey kobiet uwolni się od doświadczoney częstokroć Fryzerów niezgrabności, którzy przez przepalanie swoich żelazków, nie iedney wyniszczyli włosy, gdy przeciwnie rzeczona pomada nietylko włosy, w właściwym utrzymuie kolorze, ale też wyłysienia głowy nie dopuscza — Wynalazek ten iak iest dla publiczności użytecznym, tak dla Fryzerów szkodliwym zagraża bankructwem!

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.